Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3.89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE CZWARTEK, DNIA 11 STYCZNIA 1934 NR. 4

Reforma Ligi Narodów.

Od dłuższego już czasu rozgrywa się na terenie międzynarodowym walka dyplomatyczna na tle Ligi Narodów i o Ligę. Na przeciwnych frontach stanęły wielkie mocarstwa europejskie, po jednej stronie Francja i po drugiej Włochy, mające za sobą Niemcy, Japonję i sympatję konserwatywnej Anglji. Francja natomiast opiera się poza Polską na całym szeregu mniejszych państw — z wyjątkiem faszystowskich Węgier, które stoją za Włochami. — Włochy skorzystały z usunięcia się z Ligi Japonji i Niemiec i przypuściły na nią generalny atak celem gruntownego jej przekształcenia. Dotychczas podstawową zasadą Ligi była **równość państw**. Atak Mussoliniego godzi właśnie w tę **równość międzynarodową**, gdyż dla niego **najlepszemi** się wydają **rządy t. zw. wielkich mocarstw** czyli **paktu czterech**. W tym samym kierunku idą **Niemcy**, którym **nie odpowiada** pakt Ligi i Konferencji Rozbrojeniowej, stojący na **gruncie poszanowania traktatów**. To było powodem wystąpienia Niemiec z Ligi i Konferencji i to jest przyczyną gorącego ich pragnienia zburzenia tych paktów.

Tym dążeniom przeciwstawia się z całą stanowczością **Francja**, z min. spr. zagr. p. Paul-Boncour'em na czele. Jest ona za przeprowadzeniem zmian poszczególnych artykułów paktu Ligi, lecz nie **zgodzi się nigdy** na całkowitą reformę Ligi Narodów i **podważenie równości państw** na rzecz hegemonji kilku. Francja stoi na stanowisku, że nikomu nie wolno niczego przedsiębrać, coby naruszało podstawy Ligi Narodów. Zdaje sobie jednak sprawę z tego, że wystąpienie Włoch z Ligi spowodowałoby zniknięcie z powierzchni wegetującego już tylko „węzła“ państw, dlatego stara się dyplomatycznemi podróżami i wizytami zapobiec jej rozpadnięciu, uważając istnienie Ligi za konieczne. W akcji tej mocno popiera Francję Mała Ententa, która nie chce swoim kosztem wzmocnić na terenie międzynarodowym mocarstw wielkich. Poza tem państwa Małej Ententy rozumieją dobro Ligi, jako „gwarantki pokoju“, chociaż ta „gwarantka“ mało już dzisiaj wzrusza mocarstwa, Najlepszy dowód mamy w Japonji i w jej wojnach mandżurskich oraz w „rozbrojonych“ Niemczech.

Na biernem stanowisku tymczasem stanęła Anglja, która sprawę reformy Ligi postawiła na dalszy plan swych działań politycznych i na później, chcąc przedtem jeszcze wybadać sentymenty mocarstw. Dlatego też generalny sekretarz Ligi, p. Avenol, odważył się przemawiać w Anglji do posłów parlamentu brytyjskiego w obronie tego międzynarodowego paktu. W przemówie zaznaczył, że świat **nie ma wyboru między Ligą Narodów, a jakimś lepszym systemem stosunków** międzynarodowych, lecz **tylko między Ligą a anarchją.** Dlatego każde państwo, niezależnie od swej potęgi, powinno stać na stanowisku utrzymania Ligi Narodów i niedopuszczenia do anarchji.

Z tego wynika to jedno przedewszystkiem, że stworzona po wojnie Liga Narodów, jako organ dla regulowania pokojowego stosunków między państwami świata, przechodzi również ciężkie przesilenie. A więc kryzys na wszystkich frontach.

Dyskusja nad elitą

rozpocznie się w czwartek.

Na czwartek, 11 bm. wyznaczone zostało posiedzenie sejmowej Komisji Konstytucyjnej. Na porządku dziennym dyskusja nad tezami ustrojowemi B. B.

Klub Narodowy określił już jasno swoje stanowisko w tej sprawie na poprzedniem posiedzeniu, na którem deklaracje imieniem Klubu złożył poseł Winiarski. Opozycyjne kluby lewicy mają powziąć decyzję w ciągu najbliższych dwóch dni i prawdopodobnie na czwartkowem posiedzeniu również złożą deklarację.

Odwołanie expose ministra spraw zagr. p. Becka.

Już od dłuższego czasu oczekiwano i dopominano się jakiegoś wyjaśnienia ze strony polskiego ministra spraw zagr. w sprawie obecnej naszej polityki zagranicznej, tembardziej, że rozgrywają się na arenie międzynarodowej ważkie nader zagadnienia. Wreszcie doniesiono, że nastąpi ono w pierwszej połowie stycznia. Obecnie jednak biuro Senatu donosi, iż w związku z objęciem przewodnictwa w styczniowej radzie Ligi Narodów p. min. Beck zmuszony jest odłożyć swój wyjazd do Genewy.

P. P. Rosting i Papée w Warszawie.

Ostatnio przyjechali do Warszawy wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Rosting oraz komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku, minister dr. Papée.

Rząd Chautempsa podał się do dymisji.

Paryż, 8. 1. W związku z olbrzymią aferą finansową we Francji, ujawniającą obecnie coraz to nowe rewelacje, Chautemps postanowił podać się do dymisji wraz z całym gabinetem i przy tej sposobności przeprowadzić w ciągu dnia dzisiejszego reorganizację gabinetu oraz zaprosić do współpracy w rządzie Herriota.

Listy gończe za więźniami brzeskimi.

Warszawa. Za więźniami brzeskimi, którzy wyjechali zagranicę, rozpisane zostały listy gończe z opisem wyglądu więźniów.

W drugiej połowie stycznia odbędzie się rozprawa w sprawie zabezpieczenia kosztów sądowych na nieruchomościach byłych więźniów brzeskich.

Odsiadujący karę więźniowie brzescy otrzymali w więzieniu mokotowskiem około 3000 życzeń noworocznych, a poseł Ciołkosz w Tarnowie otrzymał ponad 8000 powinszowań.

Zaręczyny córki p. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. Kancelarja Pana Prezydenta Rzplitej komunikuje, że córka Pana Prezydenta, pani Helena Zwisłocka, wdowa po śp. Tadeuszu Zwisłockim, pierwszym dyrektorze Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, zaręczyła się z p. inż. płk. Bobkowskim, dyrektorem Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Pielgrzymka z Pomorza do Rzymu.

W związku z wyznaczoną na dzień 11 marca 1934 r. kanonizacją błogosławionej Ludwiki de Marillac odbędzie się w Rzymie wszechświatowy zjazd Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Rada Centralna Pań Miłosierdzia w Krakowie powzięła myśl połączenia zjazdu z uroczystą pielgrzymką Pań Miłosierdzia z całej Polski.

Koszta podróży z Krakowa do Rzymu i z powrotem przy udziale minimalnie 100 osób wyniosą 140 zł od osoby.

Bliższe szczegóły ukażą się wkrótce w prasie. Uprasza się o wczesne zgłoszenia do biura — Toruń, plac św. Jana 4 od godziny 11 do 14.

Niedbalstwo kierownictwa

spowodowało straszną katastrofę w Oseku.

Praga, 8. 1. W obecności członków rządu, parlamentu, przedstawicieli władz i wielkich rzesz ludności odbył się dziś w Oseku pogrzeb 13 ofiar katastrofy w kopalni węgla. Na znak żałoby w czasie pogrzebu wstrzymany został w Pradze ruch na przeciąg 2 minut.

Prokurator, prowadzący śledztwo w sprawie katastrofy, postawił w stan oskarżenia generalnego dyrektora kopalni i 7 wyższych urzędników towarzystwa, do którego należy kopalnia w Oseku. Śledztwo wykazało, że środki ostrożności w kopalni były niedostateczne. Większość wymienionych urzędników została aresztowana.

Olbrzymi skandal finansowy we Francji.

Miljard franków zdefraudował kijowski żyd.

Paryż. Cała Francja wstrząśnięta została do głębi niesłychaną aferą oszukańczą, której głównym bohaterem jest niejaki Stawiński, rosyjski żyd — jak się okazuje. Początkowo wydawało się, że bezczelny żyd oszukał i obrabował z majątku jedynie obywateli francuskich, tysiące tych ciułaczy, których oszczędności stanowią o finansowej potędze Francji na świecie. — Teraz okazuje się, że oszustwa, których suma dochodzi do miljarda franków, dotknęły nie tylko Francuzów samych; — poszkodowani są magnaci węgierscy, banki szwajcarskie i angielskie, a także instytucje finansowe z innych krajów bałkańskich.

Stawińskij fałszował obligacje kasowe małej mieściny francuskiej Bayonne, stwarzając pozory olbrzymiego majątku i na tej podstawie otrzymywał dla „banku“ pożyczki, papiery procentowe, obligacje państwowe, pełnomocnictwa — poprostu majątki, nieopatrznie dane mu do jego brudnych łap.

Aresztowania.

Śledztwo w sprawie afery Stawińskijego posuwa się naprzód. Wczoraj wieczorem otrzymano w Paryżu wiadomość o aresztowaniu deputowanego i mera miasta Bayonne, Garata.

Garat był przesłuchiwany przez całe popołudnie aż do godziny 20.45 przez sędziego śledczego. Wynikiem dochodzenia był nakaz natychmiastowego aresztowania go.

Redaktor dziennika „Midi“, Darius, w którego mieszkaniu dokonano rewizji, został wezwany do sędziego śledczego.

Blum wplątany w aferę.

Przywódca socjalistów francuskich Blum jest podobno również wplątany w aferę miljardowego oszustwa żyda Stawińskijego z Bayonne.

Rewizja w „La Volonte“.

W związku z aferą Stawińskijego dokonano rewizji w lokalu lewicowego dziennika „La Volonte“ oraz w mieszkaniu prywatnem jej naczelnego redaktora, du Barry.

O dymisję skompromitowanych ministrów.

„Figaro“ pisze: „Komunikat, który ukazał się po rozmowie min. Dalimier z premjerem Chautemps, przyznaje mu dobrą wiarę, ale uważa jednocześnie, iż mimo to powinien odpowiedzieć dymisją“.

Również radykalna „La Republique“ domaga się ustąpienia min. Dalimiera.

Rejestr karny Stawińskijego.

Stawińskij pochodzi z Rosji i jest żydem. Według dołączonych już prokuratorowi raportów policyjnych Stawińskij urodził się w r. 1886 koło Kijowa. Był synem dentysty. Do Francji przybył wraz z rodziną w r. 1900. Karany był za złodziejstwa i oszustwa w r. 1912 i 1915. Odtąd też do dnia dzisiejszego oskarżony dziesiątki razy o wielkie oszustwa, korzystał stale dzięki tajemniczym, niewyjaśnionym dotąd protektorom z wolności prowizorycznej.

Suma popełnionych przez niego oszustw przekracza znacznie miljard franków i naraża także skarb państwa na poważne straty.

Stawiński zostal schwytany,

Postrzelił się ciężko.

Organa służby bezpieczeństwa odnalazły głośnego aferzystę Stawińskiego w jednej z will w miejscowości Chamonix. Gdy policja wtargnęła do willi, zauważyła, że drzwi jednego pokoju są zamknięte. Po bezskutecznem dobijaniu się do pokoju policja drzwi wyłamała. W tej samej chwili Stawiński, znajdujący się w tym pokoju, wystrzałem z rewolweru zranił się ciężko w głowę. Lekarze stwierdzają stan bardzo poważny.

Rolnictwo bez Kas Chorych.

Dużo skarżyli się na Kasy Chorych — tak robotnicy rolni, jak też rolnicy dlatego, że Kasy Chorych zanadto drogo gospodarowały, coraz mniej dawały ubezpieczonym, a swemi składkami, zbyt wysokiemi, obciążały nadmiernie tak ubezpieczonych, jak też pracodawców rolnych.

Rozliczne rezolucje domagały się reformy Kas Chorych. Były żądania, aby Kasę Chorych wiejską oddzielić od miejskiej, a wszyscy zgodni byli z tem, że należy obniżyć nadmierne koszta administracyjne i składki, przyczem świadczenia dla ubezpieczonych powinnyby i mogłyby pozostać takie, jakie były pierwotnie.

Przeprowadzono jedną reformę — w tak zwanem scaleniu Kas Chorych. Niewiadomo, kto na taki pomysł wpadł, pomysł — który minął się z celem, bo nie obniżył wcale kosztów administracyjnych, chyba je powiększył. Ta reforma dała „wybrańcom" pewną liczbę dobrze płatnych posad.

Puszczano pogłoski, że wszystkie ubezpieczenia zostaną złączone w jedną instytucję ubezpieczeń społecznych. Wreszcie rozgłaszano, że obowiązek ubezpieczenia pracowników w Kasie Chorych pozostaje nadal dla właścicieli gospodarstw rolnych do 50 ha., że zaś właściciele gospodarstw rolnych ponad 50 ha mogą nadal ubezpieczać swych pracowników w Kasie Chorych, lecz nie mają obowiązku. O ile nie ubezpieczą w Kasie Chorych, będą zobowiązani dawać swoim pracownikom te same świadczenia, jakie dawały Kasy Chorych.

Z dniem 1 listopada zniesiono Kasy Chorych dla rolnictwa — z tem, że rolnicy sami mają dawać w przybliżeniu te świadczenia, jakie Kasy Chorych dawały. Kto to spowodował? Chyba tylko ziemianie z B. B., — bo średni i mniejsi rolnicy wcale nie chcieli zniesienia, lecz tylko potanienia i lepszej sprawności Kas Chorych.

Dlaczego średni i mniejsi rolnicy nie żądali zniesienia, ale tylko potanienia? Bo zdawali i zdają sobie sprawę, że zniesienie Kasy Chorych naraża ich na wielkie niebezpieczeństwa.

Średni, — a zwłaszcza mniejsi rolnicy w obecnych warunkach gospodarczych w wypadkach ciężkiej i długotrwałej choroby pracownika, wręcz nie są w stanie dawać wszystkie świadczenia, a mianowicie ponosić koszta leczenia szpitalnego. Co można uczynić zbiorowym wysiłkiem, tego nie może dokonać jednostka gospodarczo słaba. Wypadki ciężkiej i długotrwałej choroby pracownika mogą doprowadzić niezamożnego pracodawcę do ruiny.

Najgorzej jednak odbije się to na robotnikach i ich rodzinach.

Ziemianie zawarli umowy z poszczególnymi lekarzami. Tem samem ustał wolny wybór lekarza, a kontraktowy lekarz siłą rzeczy idzie raczej po linji życzeń pracodawcy, niż pracobiorcy. Przy obecnym upadku rolnictwa — wielu pracodawców, którzy nie regulują swych zobowiązań, nie znalazło lekarza, któryby chciał z nimi zawrzeć umowę, chyba że zgóry dali zaliczkę przynajmniej kwartalną. Ta sama trudność powstała z aptekami i szpitalami itd. — I tak zdarza się, że pracodawca, gdy zmuszony jest zgóry płacić za każdą wizytę lekarską, ociąga się z przywołaniem lekarza, a z leczenia szpitalnego stara się wyzwolić. Stąd powstają nieobliczalne następstwa dla chorych pracowników. U średnich i mniejszych rolników, z których wielu ledwie się nad wodą trzyma, nie jest lepiej, lecz gorzej, bo z nimi lekarze umów ryczałtowych zawierać nie chcą ani mogą.

Słowem, następstwa zniesienia Kas Chorych dla rolnictwa są nader przykre, — a dla robotników fatalne.

Nie takiej reformy domagali się i spodziewali rolnicy i robotnicy.

Aby jakoś wybrnąć z tych trudności — mniejsi i średni rolnicy i robotnicy powinni nawzajem rozumnie i życzliwie się porozumieć — i stworzyć zastępcze Kasy Chorych gminne.

Wszyscy rolnicy i robotnicy gminni tworzą coś w rodzaju stowarzyszenia, którego celem jest zabezpieczyć robotnikom należytą opiekę w czasie choroby i niezdolności do pracy.

Jak dotąd, płacą jedni i drudzy pewien procent od zarobku do — Kasy. Zarząd Kasy zawiera umowę z lekarzami, do których w gminie mają największej za ufania, przynajmniej z dwoma, z apteką i szpitalem.

O ileby składki nie wystarczyły, nastąpi repartycja, — o ileby zaoszczędzono, — utworzy się mały fundusz rezerwowy, — albo obniży się składki. Na takiej samej podstawie możnaby stworzyć pow. Stow. wiejskiej Kasy Chorych. Gminy jako takie mogłyby się stać także członkami — i zabezpieczać swych ubogich gminnych i bezrobotnych.

Zamiast ogromnego aparatu wystarczyłby, jak przed wojną, jeden urzędnik z 1—2 pisarkami. — Czego rząd nie chciał stworzyć, to niech stworzą rolnicy i robotnicy rolni sami, – a koszta będą bez porównania niższe, zaś świadczenia będą mogły być lepsze, niż w ostatnich latach w Kasach Chorych.

Narzuca się wreszcie poważne pytanie: Co się stanie z lecznicami i gmachami pow. Kas Chorych.

W powiatach rolniczych w przeważnej mierze na te gmachy składali się rolnicy i robotnicy rolni. — Czy po zniesieniu Kasy Chorych dla rolnictwa — wieś rolnicza ma stracić wszelkie prawa do tych gmachów i urządzeń? Byłoby to wielką niesprawiedliwością. — Względnie sprawiedliwem byłoby, gdyby te gmachy wraz z urządzeniami oddano na własność powiatom z tem, aby w miarę możności nadal służyły społecznej służbie zdrowia. X. Ł.

Żyd obrońcą naszego kraju!

Żyd Margulies dyrektorem... fabryki amunicji „Pocisk".

Warszawa. Do mieszkania dyrektora fabryki amunicji „Pocisk", p. Stanisława (? — może Szaji?) Marguliesa, przy ulicy Lenartowicza 15 w Warszawie, dostali się złodzieje, którzy w zagadkowy sposób dokonali kradzieży.

Mianowicie w stalowej kasetce, zamaskowanej w ścianie, przechowywał p. Margulies ważne dokumenty, akcje i przeszło 3000 dolarów w złocie. Otworzywszy w piątek rano kasetkę, dyr. Margulies stwierdził, że pieniądze i papiery zniknęły w zagadkowy sposób. Policja zatrzymała jako podejrzanych o dokonanie kradzieży niejakiego Jana Trefnera oraz pokojówkę Walentynę Błaszczykównę.

Trzy są zasadnicze rzeczy w tej sprawie:

1. Ważne dokumenty, dotyczące obronności kraju, przechowuje się w mieszkaniu u... żyda! Jakby nie było skrytek w urzędach, do tego powołanych!

2. Niewiadomo, kiedy tej kradzieży dokonano, bo p. Margulies mógł do skrytki zaglądnąć ostatnio choćby przed rokiem i wreszcie —

3. „Obrońca" kraju jest... żyd. Jemu powierza się główne stanowisko w państwowych zakładach amunicyjnych, daje do ręki ważne dokumenty na to, żeby... ginęły, a inni z tego korzystali.

Kto jest odpowiedzialny za to łajdactwo?

Proces o strajk szkolny w Wielu

odbędzie się w Brusach 12 bm.

Wiele. Dn. 12 bm. odbędzie się w Brusach rozprawa o strajk szkolny w Wielu. Oskarżony jest ks. Wrycza i p. Lewiński.

Rozprawa budzi na całem Pomorzu olbrzymie zainteresowanie.

Do dzisiejszego numeru gazety

dołączamy jako **bezpłatny dodatek** tegoroczny „KALENDARZ ŁĄKOWSKI". Wysyłamy po 1 egzemplarzu dla każdej gazety, tak, że każdy abonent po jednym egz. Kalendarza otrzymać musi. — Ktoby przypadkiem nie otrzymał, niech się Kalendarza domaga u swego Urzędu Pocztowego.

Równocześnie prosimy już dziś pamiętać o zapisaniu

„DRWĘCY"

na miesiąc **luty** lub **luty i marzec.** — Popierajcie pismo szczerze polskie i katolickie. — Popierając je, pomagacie równocześnie do zwycięstwa sprawie, której ono broni. REDAKCJA.

Odznaczenie ks. ppułk. Wryczy.

Wiele. Kapituła Krzyża Honorowego Okręgu Śląskiego byłych Uczestników Powstania Wielkopolskiego na posiedzeniu w dniu 10 ub. m. uchwaliła nadać ks. ppułk. Wryczy „Krzyż Honorowy" za zasługi około rozwoju szeregów armji rezerwowej powstańczej i Związku.

Podżegacz do zabójstwa, kom. pol. Drewiński, będzie ponownie sądzony,

ale tylko co do wysokości kary.

W dniu dzisiejszym w Sądzie Najwyższym znalazła się sprawa, będąca echem mordu, dokonanego w Brzozowie, w Małopolsce, na aplikancie notarjalnym, śp. Chudziku. Mord ten popełniony był na tle politycznem i sprawcy jego mieli zamiar pozbawić życia znanego działacza narodowego, emerytowanego majora W. P., Owoca, który jednak został tylko ciężko raniony.

Ostatnio Sąd Najwyższy pod przewodnictwem prezesa Rzymowskiego i współudziale sędziów Wyrobka i Sokalskiego rozpoznawał tę sensacyjną i tak charakterystyczną dla obecnych stosunków sprawę.

Sąd Najwyższy, po dłuższej naradzie, ogłosił wyrok, mocą którego kasację w stosunku do Stankiewicza oddalił, **uchylił natomiast wyrok, skazujący Drewińskiego,** ale **jedynie co do orzeczenia kary przez trybunał, nakazując powtórne rozpatrzenie sprawy na podstawie tego samego werdyktu przez nowy komplet sądzący w Sanoku.**

W ten sposób sprawa Drewińskiego znajdzie się ponownie w sądzie w Sanoku, z tem tylko zastrzeżeniem, że nie będzie przeprowadzona powtórnie rozprawa, jedynie sąd, w nowym składzie, rozpatrzy akta sprawy, poczem ogłosi nowy wyrok.

Tajemnicza eksplozja w Związku Strzeleckim.

Kraków. W środę, dnia 3 bm. o godz. 16-tej „Pod różą" gdzie mieści się komenda okręgowa Zw. Strzeleckiego **nastąpiła** na II piętrze klatki schodowej **eksplozja.**

O wypadku zawiadomiono natychmiast władze bezpieczeństwa. Na miejsce wypadku przybyło po krótkim czasie na motocyklach dwóch komisarzy pol., a później 2 samochody z oddziałami policji i żandarmerji wojskowej.

Rzeczywistość nie potwierdziła grozy alarmu. Na II piętrze zostawił ktoś teczkę skórzaną, a w niej proch strzelniczy, zepsuty zegarek kieszonkowy i zwykłą baterję elektryczną. Proch strzelniczy, który eksplodował, nie miał nawet siły do rozerwania teczki skórzanej.

Ekspert wojskowy, który przeprowadził natychmiast badania, uznał, że wybuch nie mógłby żadnych szkód wyrządzić.

Cała sprawa jest otoczona mrokiem tajemniczości.

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

39

(Ciąg dalszy).

— To też musisz mi pani zaufać, że nie narażę cię na żadne nieprzyjemne spotkanie. Zabierz z sobą swój szal i koszyk, bo nie wrócisz więcej tutaj...

— Co pani zamierzasz czynić? Daruj, ale byłam tak srodze prześladowana i ścigana, że lękam się teraz nawet objawów życzliwości. Gdzie mnie pani chcesz zaprowadzić?

Żona dozorcy ujęła jej zimną dłoń i uścisnęła ją serdecznie.

— Chcę ci zaufać, dopomagać i kochać cię, jeżeli pozwolisz na to. Dlatego dam ci pokoik przyległy do mojego, w którym nie będziesz narażona na niemiłe sąsiedztwo.

— To będzie zaiste prawdziwe miłosierdzie!... Niech Bóg pani to wynagrodzi!...

Po żelaznych, krętych schodach, wzdłuż ciemnych korytarzy, do których prowadziły wąskie drzwi więziennych cel — obie kobiety zeszły na dół.

Naraz dziki krzyk ludzi rozdarł powietrze; Irena, drżąc całem ciałem, schwyciła dłoń swojej towarzyszki.

— Tak, to jest okropne — rzekła mistress Singleton. Ta biedna kobieta, to najsmutniejszy okaz zbrodniarki, jaki posiadamy tutaj. Zamordowała swego męża i otruła teściową. Wydaje nam się czasem, że nie jest przy zdrowych zmysłach, bo miewa napady furji; wtedy staje się niebezpieczna i trzeba jej nakładać okowy, zanim przeniesioną zostanie do domu obłąkanych.

— Obłąkanie w takich razach bywa dobrodziejstwem, bo daje choć chwilowe zapomnienie — szepnęła Irena...

Żona dozorcy zatrzymała się przed dużemi, żelazem okutemi drzwiami, zadzwoniła, a na zapytanie z wnętrza, odpowiedziała:

— To ja, mistress Singleton. Puść mnie, Jasperze. Chcę iść do kaplicy.

Drzwi otwarły się, a stróż z uszanowaniem uchylił czapki przed wchodzącą, która przez otwartą arkadę, zalaną światłem słońca, poprowadziła Irenę na kamienne schody, wiodące do kaplicy, w głębi której stał ołtarz. Drewniane ławki wypełniały podłużną nawę. Wąskie okna i tu były okratowane, ale promienie słońca i świeże jesienne powietrze napływały przez nie swobodnie do wnętrza. Zasłoniwszy swoją towarzyszkę w progu, mistress Singleton podeszła do małych organów, stojących na boku i zaczęła grać. Zrazu ciche tony falami nieokreślonej harmonji napełniły słoneczną kaplicę; później stopniowo wyłonił się z nich uroczysty hymn: Złóż twe brzemię w ręce Pana, który rozbrzmiał w powietrzu, jak głos bożej pociechy.

Irena zasłuchana i jakby magnetycznie pociągnięta muzyką, automatycznym krokiem podchodziła coraz bliżej do kraty, oddzielającej ołtarz. Twarz jej ściągnięta i wybladła, na której paliły się dwa krwawe wypieki i rozszerzone nienaturalnym ogniem źrenice, zdradzały głębokie wzruszenie, niezdolne wypowiedzieć się przez kamienne zaciśnięte usta. A śpiew płynął dalej, przytłumiony, rzewny, uroczysty, sączący się do duszy, jak balsam; jej zaś się wydało, że w nim płynie ku niej na falach dźwięków ukochana postać jej ojca i że słyszy głos matki... (C. d. n.)

WIADOMOSCI

Nowemiasto, dnia 10 stycznia, 1934 r

Kalendarzyk, 10 stycznia, Sroda, Agatona P., Wilhelma B.
11 stycznia, Czwartek, Honoraty p.
Wschód słońca g. 7 — 41 m. Zachód słońca g. 15 — 46 m.
Wschód księżyca g. 3 — 45 m. Zachód księżyca g. 11 — 39 m.

Z miasta i powiatu.

Sprostowanie.

Nowemiasto. Na ostatniem walnem zebraniu Stow. Mł. Polskiej zaszłą omyłka, podana także w sprostowaniu, co do formalności wyboru Patrona Stow., którego w myśl regulaminu przedstawia Związkowi do zamianowania proboszcz danej parafji względnie Zarząd Okręgowy S. M. P.

75-letnia rocznica urodzin.

Nowemiasto. W ub. poniedziałek 75-letnią rocznicę urodzin obchodził nestor naszego miasta, p. aptekarz Kycler Antoni. Z tej okazji odbyła się w kaplicy szpitalnej Msza św., którą odprawił ks. prof. Dembieński, poczem odbyła się uroczystość familijna. P. Kycler mieszka w naszem mieście od kilkudziesięciu lat, był pierwszym komisarycznym burmistrzem, swą pracą społeczną i religijnością zdobył sobie ogólny szacunek i poważanie. Do wieńca szczerych życzeń przyłącza się także redakcja „Drwęcy".

Z targu.

Nowemiasto. Na wtorkowym targu płacono za pół kg. masła 0,90 do 1,10 zł, mendel jaj 1,60 zł, kury 1,50—2 zł, kurczaki 0,80—1,20 zł i za kaczki 2—3 zł. Zwóz produktów i drobiu, także ruch na targu był średni.

Równocześnie, na targowisku utrzymały się ostatnie ceny, płacono za bekony 33—35 zł, świnie tłuste 38—40 zł za ctr., prosięta 15—25 zł za parę aczkolwiek popyt był słaby, warchlaki (do utuczenia) 25—30 zł za sztukę, cielęta 8—10 zł. Spęd trzody chlewnej i ruch — średni.

„Ta druga strona" karnawału.

Nowemiasto. Karnawał nabiera coraz większego rozmachu. Każdy chętnie się wybiera czy to na maskaradę, czy też na inny jakiś balik lub dancing. Ma się wrażenie, że kryzys, który wszystkich przygniata i przyczepił się do każdego swemi licznemi mackami, nie jest taki ciężki. Taka już jest natura człowieka, że stęka, na czem świat stoi, klnie na biedę, ale bawić się chciałby ciągle. Ale nie o tem chciałem pisać. Leży mi na sercu ta druga strona medalu karnawałowego, dotycząca organizacji zabaw. Bardzo to pięknie, że ktoś urządza balik, lecz już bardzo to nieładnie, gdy ten ktoś z biletami w garści napastuje ludzi, jednego po drugim jeszcze przed zabawą i w sposób niekiedy natrętny wciska im bilet na zabawę. Niektórym ludziom bardzo ciężko jest odmówić kupna biletu, zwłaszcza, jeżeli ten ktoś prosi o jakiekolwiek chociażby poparcie imprezy; ale to jedynie rozzuchwala organizatorów, którym się zdaje, że każdy musi ten bilet kupić. Rozumiem jeszcze, jeżeli się urządza przedstawienie, będące zawsze kulturalnym dorobkiem dla społeczeństwa, wtedy przedsprzedaż domową można od biedy znieść, ale przedsprzedaż biletów na zabawę nabiera charakteru lepszego rodzaju żebractwa. Z tem trzeba wreszcie skończyć, gdyż dojdzie do tego, że jedynymi klientami dla kupców i gośćmi dla osób prywatnych będą tylko „bileterzy" takiej czy owakiej imprezy karnawałowej. Pamiętajmy o tem, że kto chce się bawić, ten napewno przyjdzie na zabawę i „złotaka" chętnie zapłaci, ale nie psujmy ludziom humoru i nastroju w karnawale, w czasie kiedy te powinny być jak najlepsze.

Kulig.

Nowemiasto. W niedzielę, 7 bm. tut. Tow. Spiewu „Harmonja" urządziło kulig. Wyjazd 12 sań nastąpił w południe z przed Hotelu p. Bony. Po objechaniu rynku wyruszyli uczestnicy do Lubawy, objechali ją naokoło i zatrzymali się przed Hotelem Kopernika, gdzie w miłym nastroju spędzili kilka godzin, poczem o godz. 6 wyruszyli w drogę powrotną do Nowegomiasta.

Gwiazdka wśród druhen SMP.

Bratjan. W dniu 2 bm. Kat Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej obchodziło tradycyjnym zwyczajem „gwiazdkę". Uroczystość powyższą zaszczycili swą obecnością ks. patron Weltrowski oraz ks. wik. Mańkowski. Przy rozgorzałej choince popłynęły hen do żłóbka, do stóp Bożej Dzieciny, z serc wszystkich piękne pieśni kolendowe. Poczem ks. Patron przemówił do druhen o tradycji gwiazdkowej, zapoczątkował dzielenie się opłatkiem i składanie życzeń. Przy obficie zastawionych stołach zasiedli zebrani do wspólnej kawki, podczas której wystąpiły druhny z wesołym dialogiem. Dzwonkiem oznajmił przybycie swoje przygarbiony od ciężaru paczek „gwiazdor". Obdarzył on wszystkich skromnemi, lecz miłemi paczkami. Rozdzieliwszy, opuścił zebranych, składając uprzednio życzenia pomyślnej pracy w Nowym Roku w Stowarzyszeniu. Następnie kilka druhen odegrało obrazek sceniczny pt. „Pastuszkowa Wieczerza", za co obdarzono je rzęsistemi oklaskami. W serdecznych słowach przemówił do zgromadzonych ks. Mańkowski, dziękując pod koniec p. Kowalewskiemu za udzielenie swego domu do urządzenia wieczoru gwiazdkowego. Poczem znowuż staropolskie kolendy wyrywały się z piersi wszystkich, ożywionych radosnym nastrojem. Wesołe gry, miłe pogawędki, przerywane dowcipami, przeciągnęły uroczystość do późnego wieczora.

Malejące światełka drzewka pobudzały do zakończenia uroczystości „Hymnem młodzieży żeńskiej" i pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy" zakończono uroczystość gwiazdkową, która długo pozostanie miłem wspomnieniem.

Zaznaczyć wypada, że „gwiazdka" ta odbyła się, jak już wyżej wymieniono, w prywatnym domu p. Kowalskich, a nie w „ognisku" SMP. ż., za które służyła dotychczas szkoła powszechna, **gdyż została ona wyjątkowo dla SMP. odmówiona.**

Obecna.

Kronika kościelna.

Kurzętnik. Jak się dowiadujemy, pierwotne powołanie do Kurzętnika ks. wikarego Kamińskiego uległo o tyle zmianie, że ks. Kamiński przeznaczony został nie jako wikary dla W. Pacółtowa, a jako wikary dla parafji w Gwiździnach.

Z przedstawienia Straży Pożarnej.

Lubawa. Tut. Ochotnicza Straż Poż. urządziła w ub. niedzielę przedstawienie teatralne, wystawiając 2 komedje bardzo wesołe. Salwy głośnego śmiechu na widowni, bardzo często się rozlegające, były dowodem, że gra wszystkich artystów była naprawdę dobra, z pośród których jeszcze się wyróżnił p. Alojzy Tykarski w roli burm. w komedji „Komitet Honorowy" oraz w komedji „Stryj przyjechał" w roli stryja. Należy jeszcze i to podnieść, że udział Obywatelstwa na przedstawieniu był nadzwyczaj liczny. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Slicznie i gustownie udekorowana salka przez SMP. oraz doskonała orkiestra Ochotn. Straży Poż., niedawno tu założonej, przyczyniły się do podniesienia wesołego nastroju.

Na marginesie ostatniej imprezy Ochotn. Straży Poż. nie od rzeczy będzie dodać, że tut. Straż Poż. pod kierownictwem p. burm. Patera rozwija się coraz bardziej i udoskonala się w służbie ratownictwa, o czem już niejednokrotnie pisaliśmy. W ostatnim czasie utworzono jeszcze przy Straży Poż. orkiestrę. Orkiestra ta pod batutą p. Bojanowskiego, mimo krótkiego istnienia, zrobiła dość dobre wrażenie na ostatniej zabawie. Orkiestra ta będzie dla miasta naszego pożądanym nabytkiem. Miasto nie posiada bowiem żadnej innej orkiestry na miejscu, a orkiestra seminaryjna, prócz akademij i obchodów oraz różnych galówek, dla reszty towarzystw miejsc. była niedostępna.

Halo!!! — Halo!!!
Tu S. M. P. ż. Wielkie Bałówki.

Kto chce w humorze i śmiechu spędzić wieczór karnawałowy dnia 14 stycznia 1934 r., niech przybędzie do W. Bałówek, tam na sali p. Kozikowskiego o godz. 4-tej po poł. miejsc. SMP. ż. urządza przedstawienie amatorskie oraz zabawę z następującym programem:

1. „O humorze i śmiechu" (prolog humorystyczny).
2. „Po kolendzie" (krotochwila w jednym akcie).
3. „Kadeci" (śpiew).
4. „Pani profesorowa" (monolog).
5. „Ciocia z Ameryki" (fraszka sceniczna).
6. „Zefiryna działać zaczyna".
7. „Stary Cygan" (romans cygański).
8. „Uczta weselna" (dialog).
9. „Dziad i baba".
10. „Na karnawał" (monolog).

Mamy nadzieję, że Szan. Obywatelstwo, tak miejscowe, jak i zamiejscowe oraz nasze bratnie towarzystwa jak najliczniej przybędą, o co grzecznie prosimy.

Do miłego zobaczenia na przedstawieniu i zabawie!

I to się dzieje w XX. wieku!

Swiniarc. Zdarzył się w naszej spokojnej wsi wypadek, który rzuca bardzo ciemne światło na cywilizację i postęp, jakiemi to zdobyczami cieszy się XX. wiek. Cała sprawa przedstawiała się po zasięgnięciu bliższych informacyj następująco: U rolnika Diasa służył pewien robotnik, nazwiskiem Antoni Spora, w wieku 39 lat. Pracował on u Diasa od 3 lat bez przerwy, aż w jesieni zeszłego roku został zwolniony z pracy, bo nazbyt wyglądał wymizerowany. Po zwolnieniu kołatał się po okolicy aż do mrozów, żyjąc z żebraniny. Z powodu lichego odżywiania się i niedostatecznego ubrania nabawił się choroby. Gdy zachorował, przybył do wsi do sołtysa Dziebłowskiego, który silnie chorego umieścił **w szopie.** Spora przeleżał tam tydzień, zapadając coraz bardziej na zdrowiu, wołając bardzo często, by **przyprowadzono spowiednika.** Sołtys atoli nie tylko że nie uczynił zadość żądaniu ciężko chorego, ale w dodatku, gdy stan zdrowia się pogorszył u Spory, **włożył umierającego na „szlufy" i zawiózł go przed zabudowanie Diasa, porzucając go tam.** Dias chorego umieścił znów w swej stajni w **zaduchu i zimie. I tu jeszcze umierający prosił o księdza spowiednika, lecz nikt z domowników się o to nie zatroskał. Na drugi dzień Spora zmarł w szopie bez możności spowiadania się.** O wypadku nieludzkiego obchodzenia się z nieszczęśliwym człowiekiem dowiedziała się Policja, która wszczęła w ohydnej sprawie dochodzenia.

Aż się serce kraje, gdy się czyta taką zatwardziałość serca i taki wprost nieludzki brak współczucia dla bliźniego. Doprawdy, że to wstyd i hańba, że tacy ludzie mienią się być chrześcijanami i katolikami.

Zamknięcie żydowskiej mleczarni.

Swiniarc. Założona tu przez p. K. **żydowska filja mleczarni, przestała istnieć** w Nowym **Roku z powodu nikłej dostawy mleka. Tak więc dzięki zdecydowanej postawie tut. rolników aranżerowie tej żydowskiej mleczarni zmuszeni byli zamknąć interes,** bo dostawiano już ostatnio aż 130 litrów mleka. Jest nadzieja, że ogół tut. rolników nie da się dalej wodzić za nos p. Kornackiemu, propagatorowi żydowsko-sanacyjnej zgody handlowej. Bo, jak nam donoszą, p. K. założył tu Be Be, które posiada tylu **członków, że można ich policzyć na palcach jednej ręki.** Tak to zawsze wychodzi na jaw, że co **sanator, to przyjaciel żyda.**

Z Pomorza

Eksportacja zwłok śp. ks. prob. Teofila Sychowskiego.

Boleszyn. Eksportacja zwłok naszego ukochanego ks. Proboszcza z plebanji do kościoła parafjalnego odbyła się we wtorek o godz. 3 i pół po południu. Udział wiernych był nader liczny. Nad trumną straż dzierżyła umundurowana młodzież S. M. P. Trumnę nieśli gospodarze z parafji. Przed trumną kroczyły wszystkie miejscowe towarzystwa. Kondukt prowadził ks. kanonik Tymecki w towarzystwie 15 księży, którzy przybyli z bliska i z daleka. Jeden, siostrzeniec Zmarłego przybył aż z Meklemburgji z Niemczech. Jest on proboszczem w Rostoku. Po przybyciu do świątyni odśpiewano żałobne nieszpory i „Witaj Królowo", a na zakończenie odmówiono wspólnie modły za duszę Zmarłego.

Z sali sądowej.

Lidzbark. W ub. czwartek bawił sąd Okręg. z Torunia na sesji wyjazdowej. M. in. rozpatrywał sprawę b. dozorcy tut. więzienia Prilla i to sprawę wyłamania się swego czasu z tut. więzienia znanego „Chodaka". Po dokładnem badaniu sąd uwolnił osk. P. od winy i kary. — W sprawie Fr. Karczewskiego z Lidzb. za stawienie w stanie nietrzeźwym oporu władzy i za przezwiska zasądzony został na 9 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Tom. Swiniarskiego z Lidzb. za usiłowane przemycanie zagranicznych zapalniczek skazano na 2 tys. zł grzywny, w razie nieściągalności na zamianę aresztu, licząc 30 zł dziennie. — Sprawę J. Szczepkowskiego i towarzyszy z Kol. Bryńskiej, w związku z głośną swego czasu awanturą z powodu niestawienia się współ oskarżonego Mellera odroczono.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, dnia 11. I. 7.00 Audycja poranna. 12.05, 12.33 Płyty. 15.40 Muzyka salonowa ze Lwowa. 16.40 Odczyt z działu kobiecego. 16.55 Recital śpiewaczy Ireny Bardy. 17.15 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 17.50 Kącik dla młodzieży wiejskiej". 18.0 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze" pt. „Uprzemysłowienie Polski". 18.20 Słuchowisko pt. „Dr. Przybram". 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Komunikat śniegowy ze Lwowa. 19.43 Wiad. sport. 19.47 Dz. Wiecz. 20.00 Koncert muzyki lekkiej wyk. ork. P. R. 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 21.15 D. c. koncertu muzyki lekkiej. 22.00 Muzyka taneczna.

Piątek, dnia 12. I. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Zespół jazzowy. 12.55 Dz. południ. 15.40 Płyty. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Recital śpiewaczy Huppertowej (m. sopran). (Tr. z Poznania). 17.20 Recital skrzypcowy Jana Dworakowskiego. 17.50 „Skrzynka leśna". 18.00 Odczyt dla nauczycieli. 18.20 Muzyka lekka. 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Felj. aktualny. 19.40 Wiad.sport. 19.44 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert Symf. z Filharmonji Warsz. W przerwie: ok. g. 21.00 „Ostatnie tomy wierszy Tuwima i Wierzyńskiego" (Felj. lit.). 22.40 Płyty. 23.05 Orkiestra cygańska.

NADESŁANE.

Kilka uwag do sprostowania p. Oczkowskiego Br., umieszczonego w nr. 149 „Drwęcy" do artykułu „Pan Oczkowski prostuje".

Prątnica. Sprostowanie p. Oczkowskiego Br., że nie zamierzano zwołać zebrania, lecz zwołano je publicznem ogłoszeniem i że nie gwałtem tworzono „Strzelca", lecz gwałtem go rozbijano, nie zgadza się z prawdą.

O. Br. w rzeczy samej nie zamierzał zakładać „Strzelca" ale to było dawniej, gdy jeszcze nie był na posadzie, był nawet współpracownikiem naszych miejsc. towarzystw jak Tow. Pow. i Wojaków, SMP. Dopiero, gdy p. Oczkowski, obywatel Prątnicy, czł. Sejmiku Pow., przeszedł na stronę sanacji, a syn jego Br. O. otrzymał przyrzeczenie przyjęcia go na posadę w Starostwie, zaczął się wycofywać z naszych towarzystw. Ale aż do ostatnich czasów nie angażował się czynne w kierunku „Strzelca".

Dopiero dnia 28 paźdz. ub. r. wiecz. Br. O. przyszedł do karczmy p. Lewandowskiego i po odbytem tam zebraniu wojackiem wdał się w rozmowę ze swymi dawnymi kolegami. Po krótkiej gawędce Br. O. zaczął powiadać o związku rezerwistów, zachwalając go, jakby nikt nie wiedział, co to jest ten związek rezerwistów, a mianowicie, że on jest wymierzony przeciw naszym Pow. i Wojakom i zapowiada na niedzielę, dnia 29 paźdz. ub. r. zebranie informacyjne, a na następną niedzielę zebranie organizacyjne. Koledzy odrazu poznali ptaszka, pomrugali jeden do drugiego i odpowiadają mu, że nic z tego nie będzie. On, nie zważając na nic, zamówił u p. Lewandowskiego lokal i wszyscy rozeszli się, ciekawi, co z „tego jaja za kurczę się wylęgnie". W niedz. wywieszono ogłoszenie na płocie szkolnym przed kościołem, żeby ludzie, idąc do kościoła, mogli sobie przeczytać, na którem podpisany był Br. Oczkowski. Sądził widocznie, że odrazu mu się zlecą jak muchy, choć powinien był znać wiarusów w Prątnicy. **Do lokalu, gdzie się zebrania odbywają, nie wszedł nikt.** W bocznym pokoju zebrało się kilku wiarusów z ciekawości, kto się też zapisze i grali sobie w karty. Tu wszedł Br. O., naucz. M. i J. D. Nie namyślając się wiele, przerywa B. Oczkowski i chce tu robić zebranie. Trafił on tu na „rezerwistów", którzy mu wyraźnie oświadczyli, że nie tu jest lokal zebrań. A jeżeli chce mieć z rezerwistami do czynienia, musi najpierw być sam rezerwistą. I z kwitkiem sobie odeszli.

Widząc, że z rezerwistami nic nie da się zrobić, zaczęli oni w inny sposób działać. Chodząc po domach, zaczęli to obiecywać rozmaite korzyści w postaci oczywiście niebieskich migdałów, to stawiać w perspektywie robotn. wydalenie z pracy. Czy to są sposoby moralne! Po takich przygotowaniach dnia 8 list. ub. r. zwołano zebranie do szkoły przez wywieszenie ogłoszenia przed kościołem w chwili, gdy ludzie wychodzili z kościoła, zwołując zebranie na godz. 2 po poł. Kilku zainteresowanych udało się do szkoły w chwili, gdy wchodzono do szkoły, B. O. ze swymi wspólnikami wyszli ze szkoły. Jeden ze wspólników, brat jego J. O., zaczepił Fr. Szulwica, bez namysłu waląc go na płot. Szulwic w obronie własnej użył wtedy laski. Wtedy doskoczył brat P. O., który tak samo został laską Sz. odparty. A więc nieprawdą jest, że pobito 3 czł. Z. S., tylko 2 napastników odparto. Zresztą sprawa rozstrzygnie się przed sądem. „Strzelca" założono dn. 10 list. ub. r. w prywatnym domu O., nie przez publiczne ogłoszenie, tylko za osobistemi zaproszeniami na kieliszek wódki i pogawędkę. Ze zebranie odbyło się przy udziale 15 osób, temu nie przeczymy, tylko że przytem równocześnie zakładano i „Kwokę". „Strzelec" ma podobno liczyć 12 osób. Ale my nie kontentujemy się tem, że tyle się ich ogłasza, tylko chcemy tych „dwunastu" widzieć na żywe oczy. Bo, dopóki ich nie zobaczymy, nie uwierzymy.

Zainteresowani.

RUCH TOWARZYSTW.

Koło Rolnicze Nowemiasto.

Walne Zebranie w piątek, dn. 12 bm. w lokalu Czytelni Ludowej (Bank Ludowy). Na porządku obrad 1. Sprawozdanie Zarządu. 2. Wybór Zarządu. 3. Sprawa Kółka hodowlanego trzody chlewnej i zbyt tejże. 4. Przyjmowanie nowych członków 5. Zakończenie. O liczny udział uprasza.

Zarząd.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 14 stycznia 1934 r., odbędzie się roczne walne zebranie Zw. Inw. Woj. R. P. zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Jankowskiego.

Ze względu na wybór nowego zarządu i sprawozdania ze zjazdu inwalidzkiego w Toruniu przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Zarząd.

Zebranie Związku Inwalidów Wojennych.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R.P. Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 14. I. rb., o godz. 13-tej u p. Kowalskiego.

Ze względu na sprawozdanie ze zjazdu przewodniczących, który się odbył w Toruniu dnia 7. I. 34 r., przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Zarząd.

Lubawa. Zebranie towarzystwa pszczelarzy w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 14 w Lubawie w lokalu p. Piotrowicza. Kto chce nabyć cukier ulgowy do wiosennego podkarmiania, winien w dniu tym złożyć poświadczenie sołtysa o ilości posiadanych pni i wpłacić na ręce skarbnika po 50 gr za 1 kg. cukru. Ilość przyznanego cukru wynosi po 2 kg. na 1 pień. Również należy wpłacić składkę członkowską za I. 34.

O liczny udział członków i sympatyków pszczelarstwa prosi

Zarząd.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 8. 1.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	14.50—14.75
Pszenica	18.50—19.00
Owies	12.25—12.50
Jęczmień browarowy	14.75—15.50
Mąka żytnia	20.75- 21.00
Mąka pszenna 65 proc.	29.50—31.50
Otręby żytnie	9.75—10.75
Otręby pszenne	10.25—10.00
Rzepak	43.00—44.00
Gorczyca	33.00—35.00
Groch Victoria.	22.00—25.00
Groch Folgera	21.00—23.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dziś o godz. 8-mej rano zasnęła w Bogu, zaopatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza matka i babka

ś. p.

Paulina z Gęczów Nadolna

w 70 roku życia.

O czem donosi w smutku pogrążona

RODZINA.

Lubawa, Montowo, Nowemiasto, Wąbrzeźno, Omaha Nebraska.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła farnego w Lubawie odbędzie się w sobotę, dnia 13-go b.m. o godz. 9-tej, poczem nastąpi pogrzeb.

Dnia 9 bm. o północy, zmarł w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz troskliwy ojciec, brat, zięć, kuzyn i szwagier

ś. p.

Stanisław Raszkowski

przeżywszy lat 35.

O czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

żona z dziećmi i rodzina.

Targowisko, w styczniu 1934 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. o godzinie 15-tej z domu żałoby, do kościoła paraf. w Sampławie. Pogrzeb w poniedziałek o godz. 10-tej.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Dziś rano o godz. 4,15 zakończyła żywot doczesny po krótkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św., nasza matka, babka, siostra, teściowa i ciotka

ś. p.

Apolonja z Noryśkiewiczów Włoszczyńska

w niezupełnie ukończonym 86 roku życia.

O czem donosi w imieniu stroskanej rodziny

Ks. M. Włoszczyński.
proboszcz.

Płowęż, Grudziądz, Poznań, Berlin, Widminn, Złotów, dn. 9. I. 34 r.

Ks. Ks. Konfr. proszę o memento.

Eksportacja w piątek o godz. ½ 4. Pogrzeb w sobotę, o godz. 10-tej

W wtorek, dnia 9. I. rb. o północy zmarł po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w 36 roku życia

ś. p.

Stanislaw Raszkowski

z Targowiska
długoletni wice-prezes Kółka Rolniczego w Sampławie.

Zmarły był nam wszystkim drogim sąsiadem oraz kochanym przyjacielem i kolegą; Kółko traci w nim niepowetowanego doradcę. Przedwcześnie nas opuściłeś, niech Cię P. Bóg wynagrodzi.

Niech odpoczywa w pokoju!

Kółko Rolnicze

Ks. Strehl, prezes. **Witkowski**, sekretarz. **Maciołek**, skarbnik.

Eksporta w niedzielę, 14. I. o godzinie 15-tej z domu żałoby do kościoła paraf. w Sampławie, pogrzeb w poniedziałek o godz. 10-tej.

Uprasza się, aby wszyscy Kółkowicze stawili się na oddanie ostatniej przysługi zacnemu Zmarłemu.

W wtorek, dnia 9. I, 1934 o północy zasnął w Panu po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św.

ś. p.

Stanisław Raszkowski

z Targowiska
prezes Parafjalnej Akcji Katolickiej.

W Zmarłym tracimy bardzo gorliwego członka i prezesa, który niestrudzenie okazywał zawsze wielkie poświęcenie dla spraw Akcji Kat. służąc w organizacjach katolickich chętną radą i pomocą. Niech Mu Bóg da Niebo za jego poświęcenie. R. i. p.

Za Parafjalną Akcję Katolicką
ks. proboszcz Strehl.

Sampława, w styczniu 1934 r.

Eksporta odbędzie się w niedzielę, dnia 14. I, o godzinie 15-tej z domu żałoby, pogrzeb w poniedziałek o godzinie 10-tej.